

Protokół przesłuchania świadka.

Warszawa, dnia 26.VIII.1948r. Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie Sędzia Grodzki Halina Werońko, działając na mocy Dekretu z dnia 10.XI.1945r /Dz.U.R.P.nr.51.poz.293/, przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przyięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie i o treści art. 107 i 115.k.p.k. świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko	Wacław Roszkowski
Imiona rodziców	Wacław i Leokadia z d. Prochadzka
Data urodzenia	22.III.1914r. w Warszawie
Wykształcenie	szkoła powszechna i szkoła zawodowa
Przynależność cał., i nar.	polska
Miejsce zamieszkania	Warszawa, ul. Wilcza nr. 22 m 23.
Zawód	Fryzjer

Wybuch Powstania Warszawskiego 1944r zastał mnie w mieszkaniu przy ul. Grottgera nr. 6 w Warszawie. W dniu 3.VIII.1944r/ daty nie jestem pewien/ około godziny 10-ej rano posłyszałem strzały, wszedłem wtedy na strych i przez okienko zobaczyłem zwłoki leżące na ulicy Zajaczkowskiej przy schodkach prowadzących na ulicę Dworkową. Około 15.VIII.1944r. bandarmi z oddziału stacjonującego przy ulicy Dworkowej zabrali mnie i zatrudnili jako fryzjera w domu przy ulicy Dworkowej nr. 3. Ostatecznie tam do końca września 1944r. Doby przy ulicy Dworkowej nr. 1, 3, 5, zajmowały oddziały bandarmerii powiatowej. Gdy przybyłem na ulicę Dworkową, dowódcą oddziału był Hauptman Lipscher. Zapamiętałem z tego oddziału volksdeutch'a Walickiego niskiego wzrostu, szeszyły o ciemnych oczach w binoklach, jak słyszałem rodem z Powiśla. Na początku Powstania/ daty dokładnie nie pamiętam/, przeniosła się bandarmeria z ulicy Willowej na ulicę Pogodną. W dniu 23.VIII.1944r Niemcy w prowadzili ludność cywilną z ulicy Grottgera. Wtedy jak słyszałem zostali zabici dwaj mężczyźni z grupy ewakuacyjnej, którzy przynieśli rannego esaula. W dniu 27.IX.1944r rano około godziny 7-ej przybył od strony ul. Rakowieckiej oddział młodych żołnierzy niemieckich w wieku 16-17 lat ubranych w drewniane buty w panterki uzbrojonych granatami, i rozsypali się w terenie. Jak przypuszczaliśmy zabezpieczyli włazy kanałów. W tym czasie wyruszyło w ulicę Puławska kilka czołgów oraz oddział SS. i policji. Około godziny 11-ej zobaczyłem jak od strony Mokotowa SS-mani przyprowadzili młodego żołnierza z opaską A.K. na ramieniu na Skarpę koło bunkra. Widziałem jak go bili popychali, odprowadzili po tym znów przyprowadzili, kazali wykopać doł a następnie go zastrzelili. W tym czasie SS-mani przyprowadzili drugiego mężczyznę w długich butach o wyglądzie powstańca i rozstrzelali przy bunkrze na Skarpie. Około godziny 14-ej młodzi żołnierze niemieccy z oddziału, który widziałem po raz pierwszy rano, otworzyli kłapę od kanału położonego naprzeciwko parkanu między posesją nr. 3 a 5. Znajdowałem się wtedy na pierwszym piętrze w domu nr. 5, przy ul. Dworkowej. Był akurat przy obiadzie. Widziałem przez okno, że ulica Dworkowa była obstawiona przez bandarmerię a koło włazów przez SS. S włazu zaczęła wychodzić ludność cywilna, wśród której byli chorzy, kobiety, dzieci i mężczyźni, a także powstańcy z opaskami i bez opasek. SS-mani stojący koło włazu rozdzielali na dwie grupy, kobiety i dzieci i starszych mężczyzn, kierując grupę pod dom nr. 5 a młodym zabierano broń. Kazano ukłknąć pod płotem po przeciwnej stronie ulicy, dochodzącym do schodków przy ulicy Dworkowej. W pewnej chwili kiedy pod płotem było już ustawionych około 90 mężczyzn klęczących twarzą do płotu w trzech szeregach zauważyłem, że mężczyźni wychodzący z włazu zaczęli szemotać się z SS-manami. SS-mani zaczęli go, bić i odprowadzili pod dom przy ul. Dworkowej do płotu pomiędzy nr. 3/5. W grupie klęczącej pod płotem, ktoś zawołał, chłopcy uciekajcie, kilku rzuciło się do ucieczki w dół schodków i jeden z nich dobiegł do jeziorka i zaczął płynąć. Jeden z powstańców zbiegł pod płotem i zaczął strzelać do niemieckich SS-manów otwierając ogień z pistoletów maszynowych w kierunku powstańców pod płotem oraz uciekających schodkami i płynącego z jeziorka. Pomiędzy zabitymi widziałem kilka kobiet, gdy strzelanina uciekła sły także pojedyncze strzały. Widziałem jak SS-mani dobijali rannych. Po strzelaninie SS-mani wrzucali granaty do włazów. Przed zachodem słońca około godziny 17-ej, widziałem jak bandarmi doprowadzili

W. Roszkowski

najpierw trzech potem pięciu mężczyzn i rozstrzelali ich pod płotem. Na kilka dni przed kapitulacją Mokotowa to jest przed 26 września 1944r. oddział żandarmerii lipscher'a odjechał z Warszawy. Zwłoki rozstrzelanych zakopali mężczyźni z cywilnej ludności na terenie bazaru. Grupę kobiet odprowadzono ulicą Puławską. W dniu 28 września oddział żandarmerii, opuścił ulicą Borkową i zabrał nas na ulicę Czackiego. Sam przebywałem do kapitulacji.

Na tym protokół zakończono i odczytano.

/ Wacław Roszkowski /

Wacław Roszkowski

Członek Okręgowej Komisji

Sędzia Grodzki

/ Halina Woreńko /